

ROŚLINNE

HISTORIE

Planer

DAWID

OLESZKO

ROŚLINNE

HISTORIE

Planer

Wydawnictwo Znak
Kraków 2026

Projekt okładki

Michał Pawłowski
www.kreskaikropka.pl

Fotografia na okładce

Archiwum autora

Redaktorka nabywająca

Kinga Janas

Redaktorka prowadząca

Marta Brzezińska-Waleszczyk

Redakcja i opracowanie

Adam Gutkowski

Opieka redakcyjna

Anna Szulczyńska

Adiustacja

Marta Tyczyńska-Lewicka

Korekta

Aleksandra Kielczykowska
Katarzyna Onderka

Promocja

Kinga Wojnicka

Projekt typograficzny, ilustracje i łamanie

Adam Gutkowski
goodkowskydesign.com

Copyright © for this edition by SIW Znak sp. z o.o., 2026
ISBN 978-83-8427-068-4

znak

Książki z dobrej strony: www.znak.com.pl

Więcej o naszych autorach i książkach: www.wydawnictwoznak.pl

Spółeczny Instytut Wydawniczy Znak,
30-105 Kraków, ul. Kościuszki 37

Dział sprzedaży: tel. (12) 61 99 569, e-mail: czytelnicy@znak.com.pl

Wydanie I, 2026. Printed in EU

| Wstęp

Cześć i czołem!

W twoim domu roi się od roślin, które znosisz zewsząd jak porąbana (sorry, faceci, kobiet jest tu więcej!)? A może twoją kolekcję nieśmiało tworzą dopiero pierwsze zielone osobniki, a ty zastanawiasz się, co z nimi robić? No cóż, opieka nad wesołą roślinną gromadką różni się w zależności od pory roku. Tak, tak, inaczej musisz o nie dbać zimą, a inaczej latem – i to czasami w zupełnie, zupełnie inny sposób. Nie przejmuj się jednak. Ten planer pomoże ci to zrobić tak, jak należy.

W pierwszej części tej książki znajdziesz cztery rozdziały, w których opisane są zasady opieki nad roślinami domowymi – pora roku po porze roku. W każdym z nich opisałem warunki świetlne i termiczne, jakie wówczas panują, a także zasady podlewania, nawożenia i rozmnażania, do jakich możesz się stosować. Prawie na sto procent zagwarantuje ci to sukces. Prawie, bo ostatecznie to warunki panujące w twoim mieszkaniu mają ostatnie słowo i opiekę nad chabaziami trzeba dostosować do nich, a nie do podręczników. Podręczniki, w tym moje poradniki, tylko wskazują drogę – pamiętaj o tym!

Oprócz merytorycznej wiedzy w każdym rozdziale jest sporo miejsca na twoje notatki, rysunki i spostrzeżenia – to właśnie tam możesz zaznaczyć, co działa, a co nie chce działać w przypadku twojej kolekcji. Notować możesz dosłownie wszędzie – każdy margines jest twój – ale tam, gdzie znajdziesz moje naszkicowane gęby, jest miejsce, które przygotowałem specjalnie dla ciebie. Możesz tam pisać, możesz narysować mi rogi albo doprawić mi coś zupełnie innego...

Druga część książki to dodatek ze szczegółowymi informacjami o domowej hodowli ponad 20 konkretnych gatunków roślin – jest to uzupełnienie podobnej listy, zawierającej dużo więcej gatunków, która znajduje się w mojej pierwszej książce, poradniku *Roślinne historie*. Obecny planer to jego dopełnienie, z którego jednak możesz korzystać zupełnie osobno. W skrócie: obie książki dadzą ci pełny ogląd sytuacji, ale to, co znajdziesz w tej, już jest całkiem przyzwoitą dawką roślinnej wiedzy. To co? Do dzieła!

WIOSNA

jaśniej
cieplutko
wspaniale



Ciepleszy wieje wiatr! Jak już przyjdzie wiosna, twoje rośliny zaczynają się ekscytować jak dzik w buczynie. Chcą rosnąć, rozwijać się, puszczać... nowe liście, rzecz jasna. To czas, kiedy możesz powoli zaczynać regularne nawożenie, najprawdopodobniej delikatnie zwiększyć podlewanie i pomóc swojemu kwiatuskowi w wybudzeniu się po zimie, pamiętając, że wszystko zależy od konkretnej rośliny i stanowiska.

Najważniejszą zmianą, która daje badylom znać, że przyszła wiosna i pora działać, jest **wydłużanie się dnia i zmiana kąta padania promieni słonecznych**, a co za tym idzie – coraz więcej godzin, w których światło dociera do ich liści. Wiosna w mieszkaniu nie zaczyna się jednego konkretnego dnia i nie przebiega równomiernie w następujących po nim tygodniach. Najbardziej gwałtowne zmiany zachodzą na przełomie zimy i wiosny, szczególnie w marcu i na początku kwietnia, kiedy w krótkim czasie zmienia się światło, temperatura i mikroklimat pomieszczeń. To moment, w którym rośliny reagują najsilniej, bo warunki potrafią zmieniać się szybciej niż w maju czy czerwcu, gdy sezon już się stabilizuje.

Warunki w twoich pokojach zaczynają się na wiosnę **zmieniać**. Szyba, która do tej pory oddawała chłód jak dobra lodówka, coraz częściej się nagrzewa. Cieplesze robią się też parapety i wszystko, co na nich stoi, zamieniając jeden z zimniejszych do tej pory rejonów pokoju w taki, który jest najbardziej *hot*. Im głębiej w wiosnę, tym z grzejników coraz rzadziej bucha upał, powietrze przestaje być suche jak pięty zimą, a badyle po zimowych trudach zaczynają czuć się jak w komfortowym sanatorium. To czas, kiedy musisz świeżym okiem spojrzeć na swoje mieszkanie i ocenić je jak zupełnie nową przestrzeń. Jeśli zostawisz rośliny w tych miejscach, w których spędziły zimą, zapewne szybko doświadczą jakichś niepożądanych stresów.

Pamiętaj, że wiosna to moment, w którym bardzo łatwo pomylić poprawę warunków świetlnych i termicznych z gotowością rośliny na zmiany. Przesunięcie bliżej okna, postawienie na parapecie czy wyniesienie na zewnątrz to trzy różne etapy, które dla rośliny

oznaczają zupełnie inny poziom światła, temperatury i wiatru, nawet jeśli z ludzkiej perspektywy wydają się jedynie drobną korektą. Częstym wiosennym błędem jest dokładanie roślinie kolejnych zmian tylko dlatego, że dobrze zareagowała na pierwszą, podczas gdy w rzeczywistości wciąż jest w trakcie adaptowania się do niej. Wiosną lepiej traktować zmianę miejsca jak proces rozłożony w czasie, a nie jednorazową akcją, bo to właśnie zbyt szybkie „jeszcze trochę bliżej, jeszcze trochę bardziej” najczęściej kończy się stresem zamiast poprawą kondycji.

ROŚLINNE MĄDROŚCI

Pierwsze wiosenne liście pokazują, że roślina ruszyła, ale nie zawsze mówią prawdę o jej kondycji. O zdrowiu decydują kolejne przyrosty, więc jeśli jeden z liści wyszedł brzydki, nie traktuj go jak śmiertelnej diagnozy. Człowieka też trudno jest poznać po jednym czynie.



Pierwsze wiosenne, świeżutkie liście są zwykle wskaźnikiem zdrowia rośliny, ale te noworodki wcale nie muszą być piękne i kształtne. Pamiętaj o tym, żebyś nie przestraszyła się, jeśli zobaczysz jakieś niepokojące zmiany. Może na przykład zdarzyć się tak, że zalążki liści zimą były gdzieś pochowane, poskręcane, przebarwiały się, brązowiły i z początkiem wiosny zaczęły wychodzić takie nie do końca ładne. Innym razem kropla wody może wpłynąć do zalążka liścia i doprowadzić do jego gnicia, choć chyba nawet częściej taki czarny i masty stożek wzrostu może być efektem nagłej zmiany warunków – skoku światła, temperatury albo wilgotności; to nie choroba czy „zmarnowanie rośliny”. Co wtedy zrobić? No nic. Musisz

po prostu wyciąć zmianę i poczekać na kolejny liść. Dopiero gdy on również wyrośnie z jakimiś defektami, możesz zacząć się niepokoić. Zajrzyj wtedy do korzeni i ewentualnie przesadź.

Tym bardziej że **wiosna to najlepszy w całym roku moment na przesadzanie**. Sam uznaję, że jeśli jest potrzeba, przesadzać można zawsze (zimą trzeba tylko specjalnie zadbać o potrzeby rośliny po przesadzeniu), ale wiosną mamy więcej godzin światła dziennego, podłoże szybciej schnie, pobudzone do

wzrostu korzenie mają energię do regeneracji, a to wszystko sprawia, że rośliny rzadziej chorują po przesadzeniu.

Najlepszy moment nie oznacza jedyne słusznego – jeśli roślina nie sygnalizuje problemu, brak przesadzania wiosną też jest decyzją, a nie zaniedbaniem. Wiosna daje możliwość działania, ale nie nakłada żadnego obowiązku.



A wy co trzymacie w garażu?

| Przygotowanie

Co zrobić, jeszcze zanim zacznie się wiosna?

1. Sprawdź, w jakim stanie jest ziemia

Ziemia powinna spędzić zimę w suchym, ciemnym i dość ciepłym miejscu, nienarażona na oddziaływanie promieni słonecznych. Jednak nie zawsze masz taką możliwość i czasami przechowujesz ją na balkonie, w jakiejś komórcie pod schodami albo innym bagażniku samochodu. Niezależnie od tego, gdzie twoja ziemia zapadła w sen zimowy, zanim zaczniesz przesadzać do niej swoje kochane krzaczory, musisz sprawdzić, czy się nie zeszmaciła. Powąchaj ją, zobacz, czy nie zajężdza stęchlizną, czy nie widać pleśni albo robaków; czy – z drugiej strony – nie jest wysuszona na wiór. Ziemia nie może całkowicie wyschnąć, bo robi się wówczas hydrofobowa, czyli nie będzie przyjmować wody po podlaniu. Jeżeli ziemia jest przesuszona, ale nie tak do cna, możesz ją rozsypać przed użyciem, zwilżyć spryskiwaczem i wymieszać. Do tego możesz użyć zwykłej, czystej wody lub wody z dodatkiem odpowiedniego ukorzeniacza (to taki bonus), dzięki czemu odzyska swoje właściwości i zrobi się lekko wilgotna. Zwróć uwagę na to, że ziemia w świeżo kupionym worku zawsze jest lekko wilgotna. Jeśli cokolwiek budzi twoją wątpliwość, lepiej jest rozrzucić taką ziemię w ogródku lub przed blokiem, niż tworzyć z niej mieszanki i potem patrzeć, jak badyle ci chorują.

2. Uzupełnij braki w składnikach mieszanek

Jeśli nie masz ziemi, zaopatrz się w nią. Wiosna jest sezonem przesadzania, więc dobrze jest mieć pod ręką jej większe ilości. Możesz kupić ją w dowolnym markecie, ale zwracaj uwagę, skąd ją bierzesz, bo jeśli jest

składowana pod gołym niebem, bez zadaszenia, to średnio się nadaje – słońce ją grzeje, deszcz zalewa... yyy, nie! Możesz też kupić moje gotowe mieszanki *Plant Daddy*, przygotowane specjalnie dla konkretnych rodzajów roślin. Szybko, przyjemnie, wygodnie! Jeśli jednak nie lubisz gotowców, możesz własnoręcznie przygotowywać podłoże, mieszając różne składniki, bo gotowce to opcja, nie obowiązek. Kompozycje mieszanek dla różnych roślin opisałem dokładnie w poradniku *Roślinne historie*. Teraz powiem tylko, że *must have* każdego, kto ma w domu choć jednego chabazia, to: ziemia uniwersalna i ze dwa rozluźniacze, czyli na przykład piasek, żwir, keramzyt, perlit lub węgiel aktywny albo drzewny (tylko taki dla roślin, nie do grilla – ten jest fuj!). Ooo, albo chipsy kokosowe lub włókno kokosowe do wilgociolubnych mieszanek, ale nie tylko do nich.



PLANT DADDY RADZI:

Zimą nie tylko podłoże w worku może się zepsuć. To w doniczce też potrafi się konkretnie zeszmacić. Na wiosnę dobrze jest sprawdzić, w jakim jest stanie. Nawet jeśli na pierwszy rzut oka wydaje się, że wszystko jest w porządku, warto się przyjrzeć mu bliżej.

Niuchnij, włóż palec i zobacz:

- czy struktura podłoża jest sypka, czy zbita,
- czy woda po podlaniu wsiąka w podłoże, czy najpierw chwilę stoi,
- czy ziemia pachnie świeżo, czy zalatuje stęchlizną,
- czy kolor podłoża jest jednolity, czy może pojawiły się na nim jakieś naloty,
- czy podłoże przypadkiem nie osiadło.

Jeśli podłoże jest zbite, nie przyjmuje wody, śmierdzi, a do tego ma na sobie jakieś naloty, musisz je po prostu wymienić, bo traci swoją przewiewność.

Jeśli roślina stoi w podłożu, które ma wahania nastrojów – raz schnie na kamień, a innym razem trzyma wodę tygodniami, też nie kombinuj, tylko przesadzaj. Mniej inwazyjnych rozwiązań możesz próbować jedynie, jeśli zauważyłaś tylko jeden z wymienionych problemów.



To niestety koniec bezpłatnego fragmentu. Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki.